Karol KLAUZA

NEC SACERDOS - NEC PAGANUS

Z punktu widzenia posługi w ramach zbawczej misji Kościoła „laicus stat in medio" – człowiek świecki stanowi swoiste zapośredniczenie między kapłaństwem sakramentalnym a rzeczywistością „oczekującą zbawienia".

W ocenie miejsca ludzi świeckich w Kościele istnieje zauważalna różnica pomiędzy osiągnięciami współczesnej teologii laikatu, rozbudowanej zwłaszcza po Soborze Watykańskim II, a zwyczajami i praktyką traktowania świeckich na przykład wtedy, gdy chodzi o reprezentatywną, społecznie zauważalną odpowiedzialność za Kościół. Zarówno tradycja kultury zachodniej, jak i prawodawstwo samego Kościoła ukształtowały w tym zakresie taki model stosunków społecznych, że podmiotem prerogatyw władzy kościelnej, pojmowanej jako wykonywanie różnych funkcji rządzenia i nauczania oraz funkcji reprezentowania Kościoła, są członkowie kapłaństwa służebnego. Rodzi to często zrozumiałe napięcia, i to nie tylko w kwestiach kompetencji czy właściwego rozumienia zasady pomocniczości.

Z tego napięcia między pozycją kapłanów a rozmaicie rozumianym udziałem ludzi świeckich w powszechnym kapłaństwie Ludu Bożego rodziły się w historii Kościoła inicjatywy i postawy piękne, poszerzające zakres eklezjalności. Często jednakże dochodziło do sytuacji konfliktowych, które owocowały różnymi herezjami czy schizmami. Także czasy współczesne, już po Soborze Watykańskim II, ukształtowały wiele dyskusyjnych rozwiązań na styku: kapłaństwo służebne i powszechne kapłaństwo ludzi świeckich. Wydaje się, że próba określenia teologicznych i formalno-prawnych przesłanek dla zgodnego z charakterem Ludu Bożego miejsca świeckich w Kościele prowadzi ostatecznie do wykazania, że z punktu widzenia posługi w ramach zbawczej misji Kościoła „laicus stat in medio" – człowiek świecki stanowi swoiste zapośredniczenie między kapłaństwem sakramentalnym a rzeczywistością „oczekującą zbawienia". Dlatego równie błędne są teorie nakładające na świeckich elementy posługi właściwej wyłącznie kapłanom, jak i traktowanie świeckich jedynie jako wymagających nawrócenia i pouczenia pogan.

Przesłanie pielgrzymki Jana Pawła II w 1997 roku do Polski zawiera w sobie między innymi rys nauczania z obszaru eklezjologii. W jej ramach rolę świeckich ująć można jako swoistą, poszerzającą kontynuację Magisterium Eccle-

siae doby posoborowej. Od Dekretu o apostolstwie świeckich *Apostolicam actuositatem*, opracowanego i przyjętego przez Sobór Watykański II już pod koniec inicjatywy soborowej (18 XI 1965 r.), Kościół wypowiedział się w kilku ważnych dokumentach na temat świeckich w Kościele. Najpoważniejszym z nich bez wątpienia jest adhortacja apostolska *Christifideles laici* Jana Pawła II wydana po Synodzie Biskupów, traktująca o powołaniu i misji świeckich w Kościele i w świecie (30 XII 1988 r.). O zadaniach ludzi świeckich, wynikających z realizacji odrębnych powołań stanu lub zawodu, traktują między innymi listy i orędzia adresowane przez papieży do poszczególnych grup wiernych świeckich. W czasie pontyfikatu Jana Pawła II w ten sposób podkreślono zadania dla młodzieży całego świata z okazji Międzynarodowego Roku Młodzieży (31 III 1985 r.), dla rodzin w Roku Rodziny (2 II 1994 r.), dla dzieci w Roku Rodziny (13 XII 1994 r.), dla kobiet (29 VI 1995 r.). Zarówno adhortacja apostolska, jak i wspomniane listy charakteryzujące dobrze obecny pontyfikat w aspekcie zainteresowania ludźmi świeckimi w Kościele posiadają dość obfitą bibliografię. Niezbyt zaś często w publikacjach na ten temat pojawia się inny dokument: *Dyrektorium apostolstwa świeckich*, wydany 2 VI 1969 r. – a więc jeszcze za pontyfikatu Pawła VI, a opracowany przez Komisję Apostolstwa Świeckich. Dokument ten został aprobowany przez Konferencję Episkopatu Polski 16 I 1970 r. i do dziś – mimo istotnych zmian sytuacji Kościoła w Polsce – pozostaje aktualny. Przypomniany w kontekście II Ogólnopolskiego Synodu Plenarnego został wykorzystany przy opracowywaniu instrumentum laboris zespołów synodalnych, skąd jego waga dla teologicznej oceny miejsca ludzi świeckich w Kościele polskim wydaje się znaczna.

Swoiste zwieńczenie samoświadomości Kościoła co do roli świeckich w Kościele w aspekcie teologicznym podaje *Katechizm Kościoła katolickiego* (11 X 1992 r.), zwłaszcza w punktach: 785, 864, 871, 897-912, 1174-1175, 1669, 2442.

W homiliach i przemówieniach Jana Pawła II, wygłoszonych począwszy od kongresowego Wrocławia po bernardyńską Duklę, sprawa świeckich ujmowana jest przede wszystkim jako równoległe do zadań kapłanów realizowanie prerogatyw Ludu Bożego – jego wiary, męczeńskiego świadectwa, pracy i cierpienia (Wrocław, Legnica, Gorzów). Jednakże sami świeccy noszą zobowiązania wynikające z ich zaangażowania w budowanie świata. „Ani troski rodzinne, ani inne sprawy nie powinny pozostawać poza sferą życia duchowego. Wszelka ludzka działalność nabiera w Chrystusie głębszego znaczenia, stając się prawdziwym świadectwem”[1]. Tak więc świadectwem ludzi świeckich, komplementarnym wobec świadectwa kapłaństwa służebnego, pozostaje zaangażowanie w życie rodzinne i społeczne, które razem są fundamentem

[1] J a n P a w e ł II, *Potrzeba świadectwa wierności Chrystusowej Ewangelii*, Gorzów Wielkopolski 2 VI 1997, ORpol. 18(1997) nr specjalny, s. 34.

budowania ich obecności w Kościele. Na tej drodze kształtują swoją świętość jako pełną miarę człowieczeństwa. „Patrząc na przykład męczenników, nie bójcie się dawać świadectwa. Nie lękajcie się świętości. Starajcie się odważnie dążyć do pełnej miary człowieczeństwa. Wymagajcie od siebie, choćby inni nawet od was nie wymagali!”[2]

Najbardziej „świecką” domeną aktywności laikatu jest zaangażowanie polityczne, od którego ze zrozumiałych względów wolni są kapłani. Wobec polityków owa miara człowieczeństwa rozszczepiona zostaje w ramach papieskiej deontologii ich świadectwa na szereg konkretnych działań; wymienił je Ojciec Święty w Gnieźnie w orędziu do prezydentów siedmiu państw Europy. Uczynił to zresztą w dość precyzyjnym kontekście jednoczenia się Europy. „Dziś nadal stoją przed odpowiedzialnymi za politykę ogromne zdania” – mówił, wyliczając je w następującym porządku:

- cel główny: zapewnienie takiego poziomu życia, który pozwoliłby człowiekowi rozwijać wszystkie wymiary jego osobowości;
- cele pośrednie: umacnianie instytucji demokratycznych, rozwój gospodarczy, współpraca międzynarodowa.

Środki prowadzące do osiągnięcia tych celów, normujące zarazem życie polityczne, wymagają, by „zawsze była szanowana godność każdej ludzkiej istoty; [należy] stwarzać sprzyjające warunki dla budzenia ofiarnej solidarności, która nie pozostawia na marginesie życia żadnego współobywatela; umożliwiać każdemu dostęp do dóbr kultury; uznawać i wprowadzać w życie najwyższe wartości humanistyczne i duchowe; dawać wyraz swoim przekonaniom religijnym i ukazywać ich wartość innym”[3].

Fakt, że słowa te wypowiedziane zostały u grobu św. Wojciecha, Apostoła Europy sprzed tysiąca lat, nabiera swoistej wymowy. Chodzi bowiem o ten rodzaj przesłania kościelnego i politycznego zarazem, który jest w stanie kształtować struktury ponadwiekowe, na miarę wieczności celów, do jakich powołany został przez Boga człowiek w narodzie, w rodzinie i w życiu indywidualnym. W innej homilii, wygłoszonej w Krakowie, Ojciec Święty ukazał św. Jadwigę jako wzór takiej postawy świeckiego polityka, który angażuje się „z rozmachem w życie polityczne swej epoki”, łącząc zasady chrześcijańskie z racją stanu. Takiej sprawie służył też patron jednoczącej się przed millennium Europy. Jest coś symbolicznego w jednym ze zdjęć z tej pielgrzymki autorstwa Arturo Mari. W Gnieźnie uwiecznił on scenę, gdy Jan Paweł II – Vicarius Christi – spod stóp Chrystusowego krzyża spogląda na relikwiarz św. Wojciecha. Wojtyła i św. Wojciech – swoista klamra polska spinająca tysiąclecie

---

[2] Tamże, s. 35.

[3] J a n P a w e ł II, *Św. Wojciech symbolem duchowej jedności Europy*, ORpol. 18(1997) nr specjalny, s. 43.

symbiozy Ewangelii i polityki. To wymowna ilustracja niezmienności zasad chrześcijańskiego świadectwa i życia jako drogi do świętości.

Poza wymiarem politycznego zaangażowania przed świeckimi stoi wyzwanie pracy i skojarzonej z nią sprawiedliwości społecznej. „Trzeba jednakże do tych tematów powracać, dopóki na świecie dzieje się choćby najmniejsza niesprawiedliwość. Inaczej Kościół nie byłby wierny misji, jaką zlecił mu Chrystus – misji sprawiedliwości"[4]. O tym, w jaki sposób nakaz pracy, sięgający początkami dramatu Adama, przekłada się na uświęcającą świeckich moc, wiemy z katolickiej nauki społecznej. Przypominał ją Papież, mówiąc o tym, że świecki człowiek nie może być postrzegany jedynie jako „siła robocza", „narzędzie produkcji", ale jako „sprawca i twórca pracy"[5], która posiada swoją godność, ponieważ udoskonala i pogłębia osobowość oraz staje się wyrazem społecznej obecności człowieka. I tak jak wobec polityków, tak i wobec przedsiębiorców Jan Paweł II mówił w Legnicy o deontologii właściwych ich pozycji nakazów etycznych: „Nie dajcie się zwodzić wizji natychmiastowego zysku, kosztem innych. Strzeżcie się wszelkich pokus wyzysku". Doświadczenie wieku XIX (kiedy ta zasada zysku za wszelką cenę zaowocowała kwestią robotniczą) tym razem ma szansę stworzyć fundament pod bardziej skuteczne rozwiązania, zgodne z duchem Ewangelii.

Odrębne zagadnienie stanowi obrona podstawowego dla wszystkich prawa, jakim jest prawo do życia. Wiele razy podczas tej pielgrzymki Ojciec Święty nawiązywał do swojej idei cywilizacji życia. Najbardziej wymowne jednak są słowa skierowane do rodzin wielodzietnych, przeżywających swe „niełatwe szczęście". Mówił do nich: „W dzisiejszym świecie jesteście świadkami tego szczęścia, które wypływa z dzielenia się miłością, nawet za cenę wielu wyrzeczeń. Nie bójcie się dawać tego świadectwa! Świat może was nie rozumieć, świat może pytać, dlaczego nie poszliście łatwiejszą drogą, ale świat potrzebuje waszego świadectwa – świat potrzebuje waszej miłości, waszego pokoju i waszego szczęścia"[6]. Nie ma bowiem autentycznego przeżywania świadectwa miłości rodzącej życie jak w wymiarze świadectwa. Greckie słowo „martyria", tak często leżące u podstaw teologicznego myślenia Papieża, stwarza ów wewnętrzny związek między powołaniem świeckich do płodności małżeńskiej i jednoczesnym powołaniem do świętości.

Mówiąc o świeckich, których miejsce wśród Ludu Bożego wyznaczone jest w połowie drogi między sakramentalnym kapłaństwem a światem, do którego posłany jest cały Kościół, warto wspomnieć o jeszcze jednym miejscu komple-

[4] T e n ż e, *Życie społeczne i praca w świetle wiary*, Legnica 2 VI 1997, ORpol. 18(1997) nr specjalny, s. 27.

[5] Tamże, s. 29.

[6] J a n P a w e ł II, *Dar różańcowej modlitwy*, Ludźmierz 7 VI 1997, ORpol. 18(1997) nr specjalny, s. 78.

mentarnego posługiwania laikatu i duchowieństwa. Takim miejscem są dla Jana Pawła II uniwersytety „jako wspólnota ludzi poszukujących prawdy, niezbędna dla życia narodu i Kościoła". Stanowi ona przedmiot specjalnej troski Papieża, której adresatem uprzywilejowanym jest najstarszy polski Uniwersytet Jagielloński, który jako „bezcenne dobro, bez żadnego uszczerbku [należy] przekazać następnym pokoleniom Polaków, w trzecie tysiąclecie"[7]. W historii był on i jest nadal miejscem wychowania ku prawdzie duchownych i świeckich, których poczet obejmuje Pawła Włodkowica, Kopernika, bł. Stanisława Kazimierczyka, bł. Władysława z Gielniowa, aż po współczesne autorytety, wśród których Jan Paweł II zajmuje miejsce centralne. Nauka, podobnie jak praca, stanowi wartość wspólną, dla której powołanie świeckich i duchownych jest niezmiennym punktem odniesienia. „Być pracownikiem nauki to zobowiązuje!" - mówił Jan Paweł II w tym wystąpieniu - „Zobowiązuje przede wszystkim do szczególnej troski o rozwój własnego człowieczeństwa. [...] Myślę tu [...] o słudze Bożym Jerzym Ciesielskim. [...] Posługę uczonego - «posługę myślenia» - uczynił drogą do świętości. Mówiąc o powołaniu człowieka nauki, nie możemy pominąć również i tej perspektywy"[8].

O podziale eklezjalnej rzeczywistości, w której nie sposób pominąć obecności laikatu, wypowiedział się Jan Paweł II jeszcze raz w słowie pożegnalnym, czyniąc zeń jakby kodę dla wcześniej zarysowanej teologii laikatu. W przekonaniu Ojca Świętego błogosławiony owoc tej pielgrzymki stał się możliwy, ponieważ poprzedził go „wielki duszpasterski wysiłek biskupów, kapłanów, zakonników i zakonnic, a także całej rzeszy katolików świeckich"[9]. To papieski i zarazem polski przyczynek do rozumienia „communio sanctorum", w którym w ramach Ludu Bożego sacerdos i laicus stanowią równie ważne kamienie tej samej budowli. Nie można jednego zastępować drugim lub, co gorsza, redukować całą budowlę do jednego rodzaju tworzywa. Ostatnia pielgrzymka potwierdziła raz jeszcze to przekonanie właściwe teologii chrześcijańskiej.

---

[7] T e n ż e, *Spotykamy się imię wspólnej miłości do prawdy*, Kraków 8 VI 1997, ORpol. 18(1997) nr specjalny, s. 92.

[8] Tamże, s. 94.

[9] J a n P a w e ł II, *Budujmy Polskę wierną swym korzeniom*, ORpol. 18(1997) nr specjalny, s. 117.